

PERSONAE

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Wielkie postaci historii

Vol. I (III) 2010 wydanie cyfrowe – periodyk - jako e-Biuletyn w formacie PDF

Teofil Lenartowicz

ZŁOTE SERCE

Wiersz ku czci Ks. Pijara
Stanisława Hieronima Konarskiego

W Krakowie.
Nakładem Zgromadzenia XX. Pijarów.
Czcionkami Drukarki Związkowej
pod zarządkiem A. Szyjewskiego.

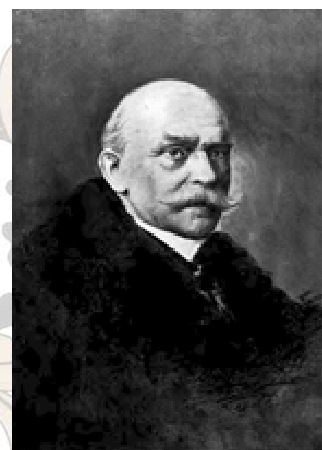
Reedycja
SCRIPTORIUM WIENIAWA QUOMODO
2010





Teofil Aleksander Lenartowicz (ur. 27 lutego 1822 w Warszawie, zm. 3 lutego 1893 we Florencji) - polski etnograf, rzeźbiarz, konspirator i poeta romantyczny.

Związany ze środowiskiem Cyganerii Warszawskiej, współpracownik Oskara Kolberga i Romana Zmorskiego, uczestnik konspiracji i powstania 1848 roku. Na emigracji wykładał literaturę słowiańską. Tworzył wiersze patriotyczne i religijne, poematy historyczne oraz liryki oparte na folklorze mazowieckim, a także rzeźby portretowe, nagrobki. Przyjaźnił się z Elżbietą Bośniacką. Został pochowany w Krypcie Zasłużonych na Skatce w Krakowie.



F. Lenartowicz

Najbardziej znanym jego wierszem jest "Złoty kubek" - oparty na staropolskiej kolędzie utwór, w którym dziecko prosi "Złotniczeńka" o zrobienie złotego kubka ze złotych jabłek opadłych ze złotej jabłoni. Kubek ma być zdobiony obrazami przedstawiającymi wyidealizowaną polską wieś. O wierszu pochlebnie wypowiadał się Norwid, a Maria Pawlikowska-Jasnorzewska nawiązuje do "Złotego kubka" w wierszu "Lenartowicz". Napisał między innymi: "Dwaj Towiańczycy", w którym opisuje śmierć Michała Szweycera (przez pomyłkę nazywając go Ludwikiem Szwejcerem) i Adolfa Rozwadowskiego, "Moje strony", "Rosta kalina", "Tęsknota", "Wiersz do poezji", "Duch sieroty", "Jan Kochanowski", "Lirnik. Baśń", "Łzy", "Czajka", "Pustota", "O powrocie do kraju", "Zaproszenie", "Staruszek".

Źródło: Wikipedia: http://pl.wikipedia.org/wiki/Teofil_Lenartowicz





Hieronim Franciszek Konarski herbu Gryf, imię zakonne Stanisław od świętego Wawrzyńca (ur. 30 września 1700 w Żarczycach Dużych, zm. 3 sierpnia 1773 w Warszawie) - pisarz, pedagog, publicysta, reformator szkolnictwa i założyciel Collegium Nobilium w roku 1740, pijar, nazywany *patriarchą polskich pijarów*.



Życiorys

Pochodził ze szlacheckiej rodziny, jego matka - Helena z Czermińskich, blisko spokrewniona z możnym rodem Tartów. Ojciec Jerzy piastował godność kasztelana zawichojskiego. Stanisław Konarski wcześniej stracił rodziców, po ich śmierci znalazł się pod opieką wuja Antoniego Czermińskiego. W 1709 oddany został do kolegium pijarskiego w Piotrkowie, mieście trybunalskim. W 1715 wstąpił do zakonu pijarów i rozpoczął nowicjat w Podolińcu, tak jak jego bracia: Stanisław (Antoni) i Władysław (Ignacy). W Podolińcu przez 7 lat związany jest ze sławnym w całej Polsce, bardzo zasłużonym Kolegium Pijarów, specjalizuje się w naukach humanistycznych, zostaje nauczycielem składni i poezji, a także zajmuje się pracą katechetyczną i filozofią. W 1722 - wysłany został przez władze zakonne do Warszawy jako nauczyciel retoryki w tamtejszym kolegium pijarskim. Było to dla młodego Konarskiego wspaniałą okazją do kształcenia wymowy, wygłaszania mów, oracji i okolicznościowych kazań. W tych latach powstają jego pierwsze dzieła - cykl wierszy do Matki Boskiej - silnie stylizowanych i wzorowanych na Macieju Kazimierzu Sarbiewskim, twór naśladownictwa szkolnego, jak sam kiedyś o nich powie. Stanisław Konarski odkrywa wtedy czczość i bezwartościowość nauk, które pobierał.

Dzięki pomocy wuja Jana Tarty wyjeżdża do Italii. Ukończył rzymskie *Collegium Nasarenum*, którego rektorem w owym czasie był Paolino Chellucci. Konarski studiował m.in. we Francji i w Niemczech. W 1730 z inspiracji Józefa Andrzeja Załuskiego rozpoczął pracę edytorską nad zbiorem konstytucji i praw sejmowych - *Volumina Legum*.



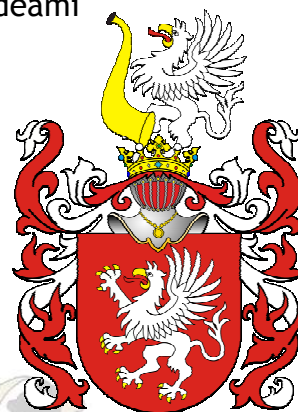


Po śmierci Augusta II **popiera Leszczyńskiego i wydaje kilka dzieł politycznych, postuluje do Paryża zabiegając o poparcie dla Leszczyńskiego**. Podróże do Francji dają możliwość zapoznania się z nowoczesnymi myślami o wychowaniu i nauczaniu. Poznaje dorobek francuskiego oświecenia, zajmuje się ideami Locke'a i Rollina.

W roku 1740 zakłada w Warszawie Collegium Nobilium.

W swoim 4-tomowym traktacie politycznym *O skutecznym rad sposobie* (1760-1763) przedstawił błędy ustrojowe i dał zarys reformy państwowej.

Głównie zajmował się rozważaniami etycznymi. Napisał *Mowę o kształtowaniu człowieka uczciwego i prawego obywatela*. Człowiek porządny to taki, który nie występuje przeciwko honorowi, nie oszukuje, dotrzymuje słowa i szanuje prawo. Jedyną gwarancją tego zachowania jest religia, która nakłania do dobrego i odstrasza od złego, przekształca grzeszną naturę człowieka skalaną grzechem pierworodnym.



Innym ważnym wyznacznikiem ludzkiego postępowania ma być zasada sprawiedliwości - reguła kantowskiego imperatywu. Duże znaczenie obowiązku wobec przodków, władców, przyjaciół, sług (skrupulatne opłacanie usług). Zdaniem Konarskiego należy dążyć do zdobycia jak największej liczby przyjaciół, bo kontakty towarzyskie oparte na cnotcie, nie na wygodzie, w pewnym stopniu wychowują.

Interesujący jak na owe czasy był pogląd Konarskiego, iż wszyscy ludzie są równi. Prawdziwe szlachectwo rozumiał jako kultywowanie cnoty, krytykował moralne wykroczenia szlachty - dumę, pychę, pieniactwo i pijaństwo. Za pierwszą cnotę w wychowaniu moralnym uważał posłuszeństwo (*O skutecznym rad sposobie*).

Stanisław Konarski postulował w szkolnictwie:

- nacisk na wiedzę praktyczną
- nauczanie przedmiotów przyrodniczych
- nauczanie języka narodowego
- odsunięcie na dalszy plan łaciny i retoryki
- odrzucenie pustej erudycji
- wprowadzenie zajęć manualnych i fizycznych
- postawę chrześcijańską





- duchowy rozwój ucznia
- **prymat moralności nad uczonoscią (dop. „QUOMODO”)**

Jest także autorem *Ordynacji wizytacji apostolskich*, gdzie w części I znajduje się pierwszy zarys etyki zawodowej nauczyciela, a zagadnieniu wychowania podporządkowana jest m.in. retoryka i nauki szczegółowe. W 1771 r. został wyróżniony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego medalem *Sapere auso*, czyli *Temu, który odważył się być mądrym*.

Pochowany w kościele o.o. pijarów przy ul. Długiej. Prochy Stanisława Konarskiego i innych pijarów zostały po powstaniu listopadowym usunięte przez Rosjan z kościoła przy ul. Długiej w Warszawie, gdy rosyjskie władze zaborcze przekazały kościół Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, skrycie pochowany w *blizej nieznanym miejscu*, w zbiorowej, nieoznaczonej mogile pod alejką między kwaterami 7 i 9 na Cmentarzu Powązkowskim (miejsce mogiły wskazuje tablica z napisem: *"w pobliżu tej tablicy spoczywają pod drogą cmentarną w nieoznakowanej mogile zbiorowej usunięci przez zaborcę z kościoła przy ul. Długiej po Powstaniu Listopadowym i tu skrycie pogrzebani księży pijarzy:... ks. Stanisław Konarski +1773 reformator szkolnictwa, wychowawca narodu polskiego ... I wielu innych... Requiescant in pace"* wmurowana z inicjatywy o. Innocentego Buby - zob. zdjęcie) w ścianę zakrystii kościoła pw. św. Karola Boromeusza na cmentarzu katolickim na Powązkach.

Ignacy Krasicki napisał *nagrobek* Konarskiemu (pisownia oryginalna):

*Ten co pierwsze zdziczałe cięć gałęzie wzniosłe,
I śmiał ścieszki odkrywać wiekami zaroste:
Co nauki, co miłość kraiu wzniość i krzepił,
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczepił.*

Źródło: Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Konarski





**W uroczystość
umieszczenia Tegoż w Kościele XX. Pijarów
dnia 13 Lutego 1883 roku**

**Rodzinie
mieszkającej w Dubiecku**

*Cari sunt parentes, cari amici,
sed omnium renmi charitates
Amor Patriae superat.*

**Straszny to musiał być ów wiek miniony,
Szaleństwem możnych, swawolą pijaną,
Kiedy jednemu ledwie na miliony,
Odwagi mędrca nagrodę przyznano.**

Medal wybity z tym strasznym napisem,
A liść dębowy Konarskiego sława...
Zda się nie dębem a smutnym cyprysem,
Co nad mogiły pochmurnymi stawa.

**Jeśli to prawda, co ten brąz wyrzeka,
Ze śmiercią jednego cóż tu wszystkich czeka?..**

Pijana szlachta wrzeszczy o wolności,
Szabli w gwarliwej dobywając kłótni;
Kiedy na polach wiatr ponasza kości,
A ludzie dobrzy chodzą jak noc smutni.





Obcych najazdów przypomnienia świeże,
Przed rozrzuconych miast się garbią zgliszcze;
Przed szwedzkie wały lśnią polskie pancerze,
Z pod skiby wstają kozackie ratyszczce.

Domowych wojen pamiątki bolesne,
Złamane kosy pług rolnika trąca,
Żale bezsilne, i skargi niewczesne,
A wzrok wyżera cicha łza pałaca.

Zatamowane liczne niegdyś młyny,
Grody w ruinach, krzyże a ruiny.
Zajazdy Polskę zaciemniają dymem,
Szlachcic szlachcicu bratem lecz Kainem.
Możny słabszego zburzy, w wiatr rozwieje,
Pustkę zaorze i solą zasieje.

O tych zajazdach straszna to jest karta,
O! niezabawna, na niej krwi, łez tyle!
Nędza wieśniaków śmiechem niezatarta,
Szaleństwa możnych srogie krotchwile.

Płacz drobnych sierót, ciche jęki wdowie,
Wrzask, szabel brzęki, płomień i pustkowie.
Polska poezja z tej nieszczęsnej doby,
W rytmu złotego nie spowiła słowa,

Zniszczone wszystko, wszystko, nawet groby,
Na których siada śpiewak trumien - sowa.
Jeden się wietrzyk polatując zali,
Brzóz opalonych i kalin koralii.





Potoki tylko szemrzą nuta szklaną,
Że z nich pojono konie, wodę brano.
Na wyludnionej podleśnej przestrzeni,
Nic oprócz zgliszców, piasków i kamieni.

Plamy te pustek zajazdów roboty,
To znaki, które wypiekły suchoty.
Na licu matki, zgonu przepowiednie,
Za nimi dworce śmieją się sąsiednie.

**Kielichy w górę, kochajmy się, wrzawa,
A z boku stoją nędza i niesława.**

Rozpróżniane gnuśnej szlachty ramię
Z chmurą idącą już się i nie łamie.
Ona tak pewna w państwie wskroś zachwianem,
Że nikt się nad nią nie postawi panem.

**Że jej wolności czy swawoli miara,
Wciąż będzie z pełnej czerpać starej kadzi,
Że wróg nie wrogiem, że zdrada nie zdradzi,
Kurfirsa knechy, ani armia Cara.**

Granic nie zgwałci, prawa nie znieważy,
Więc jedna wrzeszczy, a druga część gwarzy.
I dobrodusznie marzeń złote nici,
Snuje, dopokąd wróg jej nie podchwyci.

**Królowie Niemcy w opasłe gardziele
Staczają wina wciąż setne puchary,
I targi wiodą z okrutnymi Cary,
Jak wiele temu, a temu jak wiele.**





Z rozczłonkowanej przypadnie udziału,
Polski podobnej umarłemu ciału.

**Bez prawodawców, bez wodzów, bez siły,
Obdartej, wojną zniszczonej, pijanej,
W której panuje jakiś Sas otyły,
Nad figurkami z saskiej porcelany.**

A lud siermiężny, ciemny, nędzny, niemy,
Staje, podziwia królewskie haremy,
Zalotne panie w złoconych kolasach,
I słucha pieśni o pasach i Sasach.

Z Polski, gdzie jako przed Wielkim Poetą,
Na głębiach piekła arcyzłość się czerni...
Czerni się wściekle to *liberum veto*,
Cieniów otchłani *vexila Inferni*,
**Które podnoszą wprzód pycha i zdrada,
A w fałdy dmucha wiatr złego sąsiada.**

**W takim to wieku gdy srodzy morderce,
Cudzy i swoi kraj ten w groby wleką,
Z dala od swoich nad Tybrową rzeką,
Wielkie się budzi jedno polskie serce.**

Może na widok wiszących na ścianie
Pamiętek chwały w Rzymskim Lateranie...
Czarną sukienką okryte pachole,
O Zygmuntońskiej marzy mowie złotej,
Wczytuje w dzieje zapomnianej cnoty,
I samo jedno na ojczyste pole,
Ściąga promienie światłości zakryte.
Serce szlachetne więc jak ten brąz bite,





Który król podał stanom ręką drżącą,
W przecuciach, że go z tronu rychło strąca,
Mocarze ziemi i ze zgonem herojów,
Zepchną do gminu carskich przedpokojów.

Nie jedno serce było... cześć przeszłości,
Były świadczące potajemnym drganiem,
Wróćmy im chwałę, żeby święte kości,
Nie wstały krzycząc: i my szliśmy za nim.

Bo w naszej Polsce nie wątpcie szlachetni,
Nie wtedy piękniej, gdy po wierzchu świetniej,
W najcięższej doli w proch się kryje dusza,
I w prochu wijąc przeznaczenie zmusza.
Że swe oblicze pochmurzone w końcu,
Odmienia, matce podobnie i słońcu...

Wiek ten wszak wydał wśród równin Krakowskich,
Mazowska, Litwy, godne ojców czoła...
I któż nie wspomni świętych Mokronowskich,
Cienie Wodzickich, i któż nie przywoła,
Kościuszków naszych... kto tej ziemi syny,
Nie wspomni szczęściem pokraśniałe lice?...
Krótki ich pobyt, zorzą Raclawice,
A zajściem słońca rychłe Szczekociny.

Kto lud Warszawski z Kilińskim w rogatce,
Ze szablą w ręku, na ustach z swobodą,
Nie przypomina nieszczęśliwej matce,
Kto ich nie szuka między Polską młodą?

Obok pijaństwa i szalonych krzyków,
Kto nie przypomni Załuskich, Sołtyków,





Więc kto kanclerza, a kto mistrza słowa,
Co zdrowej pieśni plon zostawił żyzny,
Któremu szemrze muza Zygmunтова:
*"Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe."*

Jeśliż w serc głębi zagaśły imiona?
Kaźda z tych postać braci nie stracona,
Wiecznej wdzięczności hołd synowski bierze,
Ojczyzna wzroki na nich wiesza tkliwe,
I w nędzy swojej garnie je i strzeże...

O! były serca, nie krzywdźmy tych cieni,
Lecz Konarskiego pierwsze ryte w spiżu.
*"W kraju bez cnoty wielcy potępieni,
A święci męże konają na krzyżu..."*

Więc gdy cnotliwy zwyciężył nad cieńmi,
Prawo przekłete wolnym słowem zburzył,
Kraj co mu czoło otoczył promieńmi,
Na urąganie przyszłych nie zasłużył.

Szczęśne to serce, które dziś w kościele,
Złoty pokrowiec w cześć narodu kryje,
Odkryjcie bracia, prawdy przyjaciele,
To martwe serce kto wie czy nie bije.

Jak niegdyś w piersiach, gdy mu wdzięczne plemię,
Krzykliwe, butne, ale nie zawzięte,
Pochwały niosło wskrósć przez polską ziemię,
Gdy je porwało uniesienie święte.

Gdy wszystkie wzroki w serce to zwrócone,
Nie dopatrzyły prywaty ni znaku,





Tylko myśl wielką i częste łzy słone;
Uczciwość w każdym zbudzona Polaku.

Za Konarskiego idąc wielką radą,
Umysł do księgi, dłoń ku mieczu zgięta,
Niewiasty perły swe na ołtarz kładą,
I pieśń się zdala wiąże: *Nie zginęła.*

Któż to obudził w kraju życie nowe?
Kto, niech wystąpią ohydni oszczerce!..
Patrzcie a chylcie ukorzoną głowę,
To święte w prochu Konarskiego serce.

On duszy polskiej blask najczystszy nadał,
Ciała nie podniósł, lecz duch wypowiedał,
I stare grzechy zdjął w pogodne rano,
To gdy na życie z cieniów nędzy wstana.

Oczy ich będą czucia łąą nabrzmiące,
Słowa śpiewaniom podobne aniołów,
Ręce przed Bogiem nieskalane, białe,
A czystość będzie ozdobą ich stołów.

A męstwo będzie w rozprawie orężnej,
A głos ich będzie przed światem potężny.

I to on sprawił, o którym w krąg cisze...
Bracia, czas o nim złotem piórem pisze:

*"Że był to konar z ojczystego drzewa,
Pod którym duch się pokrzepia znużony,
Więc temu drzewu polska lutnia śpiewa,
A wiatr w dalekie głos poniesie strony.
Ten dzieje nowe narodu otwiera,*





*Ojczyzny sławne bohaterzy tworzy,
Z mowy i z serca pleśń grobową ściera
Jeden ubogi Pijar, sługa Boży.
Na życie nowe zaprasza w podwoje,
Synów tych, których pordzewiały zbroje. ”*

*Takiego męża, którego Muz grono,
W wybranych jasne zapisało koło,
A pieśń leniwa nie dotknęła stronę,
Na dziejów nowych podnosimy czoło.*

*Muza historii postać męża skromną,
W kapłańską szatę Pijara przywdziana,
Stawia i w trąbę uderza miedzianą:
Zapomną wielu, tego nie zapomną,
On wszystkie myśli, wszystkie życia sprawy
Poniósł w obronie skołataną nawy,
Nawy ojczystej i sprawił, że z onej
Wyszedt Maj trzeci — Kościuszko — Legiony.*

*Niech pyramidy sławią królów czoła,
Niech bramy Rzymskie szemrzą o Cezarach,
Polska z polskiego wychodzi kościoła,
I po Ofierze każe o ofiarach.
Przez usta złote, a cichemu sładze,
Trwałość zapewnia myśl trwalsza od głazów,
W pamięci przyszłych imię tve obudzę,
Nie piramidą, nie czarem obrazów,
Świątynią wiedzy i piastuną cnoty,
A na frontonie stawię napis złoty: KONARSKI*

*Cześć mędrцу temu — we walce pod Troją,
Grecy szeregi ściśniętymi stoją.
Walka wre długa, płomień nie zagasa,*





Lecz któż im świeci cnej Pallady wzorem?
W Agamemnona nie patrzą, w Kalchasa,
Za mędrce[m] wzrok się obraca Nestorem.

Zwycięstwo zejdzie tam gdzie on przewidzi.
Więc w myśl dojrzałą nowe snujcie plany,
Przyszłość przeszłości polskiej nie powstydzi,
Zwycięstwo poda wiek niepowstrzymany.
A tylko mędrca szukajcie wśród rady,
Nestora wielkiej ojczystej Iliady.

Widzim tę Polskę na murach Iljonu,
Achilles będzie, będą Odysseje,
Lecz baczcie mężę, by waszemu gronu,
Nie brakło męża szlachetnej postawy,
Co jako Zeus *waży ludzkie sprawy*,
A słowem jego świadczą przyszłe dzieje.

On to wam poda w progach nowej ery,
Myśl, w której imię wstają bohaterzy.

KONIEC

Autor tych wierszy pozdrawia pokornie czcigodnych Współziomków swoich w dniu tym w jedno koło zebranych.
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony.

T. Lenartowicz.

Florencja, 28 stycznia 1882 r.





Możesz nas wesprzeć

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji.

Nasze konto bankowe: PNB Paribas O/Poznań nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001

Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF
AD MMX

© Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”
2010

